

Fr. Kps. 278/46.

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 16 listopada 1946 r. Sąd Grodzki w Hrubieszowie zbadał w charakterze świadka niżej wymienionego, który po zaprzysiężeniu i upomnieniu zeznaje: Bogusław Dabicki, lat 36, rzym.kat., rolnik, zam. w Uchaniach, zeznaje: Siedziałem w obozie w Oświęcimiu od 6 lutego 1943 r. do 26 stycznia 1945 r. Piotr Szajuk z Uchań mąż Wiktorii Szajukowej został wraz ze mną wywieziony do Oświęcimia. Dnia 13 stycznia 1943 r. wraz z Piotrem Szajukiem zostaliśmy wysiedleni z Uchań i umieszczeni w obozie za drutami w Zamościu. Wraz z żoną Janiną i Piotrem Szajukiem skierowano nas do Oświęcimia. Moja żona Janina została zarazowana i spalona w krematorium w Oświęcimiu 17 kwietnia 1946 r. Ja tylko widziałem, jak żonę na samochodzie pełnym kobiet gdzieś wywieziono. Apolonia Grzyb z Uchań mówiła mi, że moją żonę zarazowano a potem spalono. w krematorium. Pod koniec 1944 r. Piotra Szajuka zabrano do Szpitala. On jeszcze na bloku zdradzał objawy choroby umysłowej. Nie wiem co się z nim stało. W każdym bądź razie ze szpitala nie wrócił. Polaków gazowano do 1944 r., miesiąca i daty nie mogę określić. Gdy komendantem Oświęcimia został Wajsa - były komendant Majdanka, to on wstrzymał gazowanie Polaków. Od tego czasu gazowano tylko Żydów. Od przyjazdu Wajsa założono szpital. Przy nim zaczęło się bicie więźniów na placu. Tego dotychczas nie było. W końcu wysiedlenie 13 stycznia 1943 r. z Uchań wysiedlono tylko Polaków. Ukraińców nie ruszano wcale. Po wysiedleniu w Uchaniach Polaków nie było. Natomiast, gdy jaki Polak się ukrył w Uchaniach, to jak słyszałem od innych zabijano go. Wyszukiwali Niemcy i Ukraińcy tj. "gestapo" z trupiami główkami, żandarmeria i policja ukraińska - nie wiem skąd. Jeńcy sowieccy nas nie wysiedlali, tylko nas pilnowali w obozie w Zamościu. Nie wiem kto kierował akcją wysiedlenia w Uchaniach. Składam list pisany z Oświęcimia przez Piotra Szajuka

- 2 -

do jego żony Wiktorii, a z końca wysiedlono jedno moje dziecko.
Córzkę Jadwigę Dubicką, i.5 wzięła moja już nie żyjąca siostra
Stefania Szozupak. Jej mąż Józef Szozupak zabrał to dziecko do
Hrubieszowa. Józef Szozupak nie został wysiedlony, bo został
ukraińcem i był "jedną nitką z Niemcami". On przyjmował siostrę
do "Kreisgenossenschaft" i większość ludzi za byle co np. za to, że
korek postawił ktoś nie na właściwym miejscu. Józef Szozupak chę-
dział meldować do ukraińskiej gminy w Uchaninach, że mój ojciec
Felix Dubicki, obecnie zamieszkały w Uchaninach wrócił, chciał
on, żeby jego ojca drugi raz zabrano za uraty do Zamościa, bo
mój ojciec po wysiedleniu szedł ze Siedlec i wrócił do domu
do Uchan. Ostrzegł jego ojca Stanisław Skaszyński z Uchan - ad-
res obecny wskazał mój ojciec. Więcej nie miał do oznaczenia. Odczy-
tano. Przekreślono: "So", napisano: "wrócił" i "chciał on".-
/-/ B. Dubicki, /-/ J. Dubiszewski.

Z oryginału zrodny

Jan Echa